

Szanowny Panie Prezesie

Wykonując swoje zobowiązanie zaciągnięte podczas rozmowy 03 grudnia 2011 r. w Hotelu Radisson w Szczecinie, kiedy to Nasza Szczecińska Izba Adwokacka obchodziła jubileusz 60-cio lecia Jej istnienia, niniejszym proszę o rozważenie potrzeby podjęcia inicjatywy zmiany rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu – Dz. U. Nr 163, poz. 1348 ze zmianami.

Przez ponad 9 lat nie zmieniono wysokości opłat za czynności adwokackie.

W tzw. międzyczasie doszło do zmian, które sprawiają, że opłaty z 2002 r. nie korespondują z obecnymi warunkami rynkowymi, cenami innych usług i towarów, od których my, adwokaci, jesteśmy zależni. Wskazują na to dane statystyczne. Zmieniły się ceny książek, ceny programów komputerowych, wysokość opłat za prąd, gaz, wodę, podatki od nieruchomości. Zmieniły się wynagrodzenia sędziów, prokuratorów, jak i całego aparatu państwowego, w tym Ministra Sprawiedliwości, renty, emerytury. Zmieniła się, na przestrzeni ponad 9 lat, siła nabywcza pieniądza. A my, adwokaci, tkwimy w 2002 r. Tradycyjnie.

Tak nie może być.

Powaga Państwa wymaga urealnienia wysokości opłat przy uwzględnieniu nie tylko statystycznych zmian wskaźnika obejmującego wysokość cen i usług, ale również:

- minimalnych kosztów funkcjonowania kancelarii adwokackich z punktu widzenia kosztów świadczonej pomocy z urzędu; podnieść należy, że sprawy z urzędu bywają często głównym, a w każdym razie, znaczącym źródłem utrzymania adwokata, który musi, przy prowadzeniu swej działalności zachować standardy nie tylko edukacyjne, ale techniczne owej działalności
- charakteru danej sprawy: opłata za prowadzenie sprawy np.: o rozwód w wysokości 360,00 zł, nawet pomnożona o 6, nie odzwierciedla nakładu czasu niezbędnego dla świadczenia usługi oraz kosztów prowadzenia danej sprawy
- odejścia od zasady przyznawania nam adwokatom minimalnej opłaty za prowadzenie danej sprawy; nic nie stoi na przeszkodzie, aby np. wprowadzić „listę przedsięwziętych czynności w danej sprawie”, która by odzwierciedlała nakład pracy w danej sprawie z urzędu względnie, np. ustalenie wysokości wynagrodzenia (opłaty) w oparciu o porównywalny czas pracy sędziego w danym sądzie, np. rozprawa trwała w Sądzie Rejonowym 2 godziny, to wynagrodzenie adwokata sięga kwoty odpowiadającej 2 godzin pracy sędziego obliczonej od kwoty średniego uposażenia sędziego sądu rejonowego
- wprowadzenia zasady, że wynagrodzenie adwokata z tytułu prowadzenia danej sprawy jest płatne w terminie 14 dni od daty wykonania danej czynności z urzędu, oczywiście po przedłożeniu faktury; sam prowadzę jedną sprawę karną z urzędu od 2002 r., a w tzw. międzyczasie sędziowie prowadzący sprawę otrzymywali miesięcznie regularne wynagrodzenie, tak samo ławnicy, prokurator, a ja, czekam końca sprawy o tzw. „suchym pysku” ponosząc koszty prowadzenia sprawy, w tym substytucji, mając też na utrzymaniu 6-cio osobową rodzinę. A przecież moja praca nie jest gorsza od pracy sędziego, prokuratora, ławnika itd. Co stoi na przeszkodzie, aby po terminie rozprawy adwokat mógł wystawić Skarbowi Państwa (sądowi) fakturę za wykonaną usługę ? Świadek za przyjazd otrzymuje zwrot kosztów „od ręki”. Tak samo biegle. Podnieść należy, że gdy obrońca nie stawił się zaś na rozprawę, to zrazu otrzymuje karę porządkową do zapłacenia, mimo że nie otrzymał wynagrodzenia za dotychczas wykonane czynności.

Szanujemy naszą pracę i zmusimy organy władzy publicznej do jej i nas szanowania.

Nie chcę być traktowany po macoszemu przez Państwo Polskie tylko dlatego, że jestem adwokatem i „jakoś” dam sobie radę. W imię czego mam czekać pokornie na swoje wynagrodzenie, a Skarb Państwa, co do zasady, bierze „swoje” przy wszczynaniu sprawy? W sprawach, w których występuję z urzędu, chcę być opłacany jak sędzia. Na równi, o ile nie lepiej, zwłaszcza, gdy zważy się, że sędzia ma „za darmo” sekretarkę, pokój sędziowski, ciepło, prąd, papier, telefon, program komputerowy, dłuższy urlop, nie musi pozyskiwać spraw, ma ich w nadmiarze, nie ponosi odpowiedzialności za zaniedbania itd. – to robi za niego Państwo.

Nie powinno być dualizmu w sposobie wynagradzania adwokata: inaczej, gdy z wyboru, a inaczej, gdy z urzędu, bo to prowadzi może do „lepszych” spraw, tych z wyboru, tych, które utrzymują Kancelarię, i tych gorszych, „z urzędu”, które stanowią obciążenie w kosztach ich prowadzenia, a nadto, stanowią swoisty haracz za to, że jesteśmy adwokatami i musimy je prowadzić kredytowo. Podkreślić należy dodatkowo, że sprawy z urzędu bywają ze wszelkich miar skomplikowane, są podrzucane adwokatom (i radcom prawnym) jako swoiste kukułcze jaja, gdy sąd nie wie co począć z daną sprawą.

Dodatkowo proszę podjąć próbę zmian w przepisach dotyczących opłat kancelaryjnych w sprawach karnych w części obejmujących koszty pozyskiwanych kserokopii z akt sprawy. Obecnie, dla pozyskania kserokopii należy uiszczać opłatę kancelaryjną, mimo że w Sądach nie da się pracować nad aktami z uwagi na wiele okoliczności.

Nieśmiało, ale jednak, proszę o informację, czy, a jeżeli tak, to jakie kroki podejmie NRA w poruszanej przeze mnie kwestii. Oczywiście jestem gotów włączyć się do ewentualnych prac mających na celu uelastycznienie realności zasad ustalających wysokość opłat adwokackich.

Wołczkowo, 04 grudnia 2011 r.

Łączę wyrazy szczerego poważania

Do wiadomości:

adw. Marek Mikołajczyk – również drogą e-mailową